Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# EXPRESS ILUSTROWANY

Nr. 26 (1296)
ROK V.

CZWARTEK

## Uroczystości pogrzebowe w Sofii

# Myśli i uczucia milionów ludzi

## towarzyszyły Wasylowi Kolarowowi w jego ostatniej drodze

**Pogrążony w głębokim smutku naród bułgarski odprowadził na miejsce ostatniego spoczynku jednego z założycieli Komunistycznej Partii Bułgarii, budowniczego Bułgarii ludowj, wiernego współbojownika Georgii Dymitrowa — premiera Wasyla Kolarowa.**

Kondukt pogrzebowy wyruszył z gmachu Zgromadzenia Narodowego, gdzie przez trzy dni wystawiona była trumna ze zwłokami premiera Kolarowa, aby umożliwić narodowi oddanie mu ostatniego hołdu.

O godz. 14 m. 10 trumnę z ciałem premiera Kolarowa wzięli na ramiona i umieścili na lawecie armatniej członkowie Biura Politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Bułgarii: Vylko Czerwenkow, Włodzimierz Poptomow, Georgi Cankow, Georgi Damianow, Anton Jugow, Titko Czernokolew, Rajko Damianow, Minczo Neiczew oraz Marszałek Związku Radzieckiego i wicepremier rządu ZSRR Woroszyłow.

Na czele konduktu pogrzebowego niesiono setki wieńców: od Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Bułgarii, Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego, Bułgarskiej Rady Ministrów, Centralnej Rady bułgarskich Związków Zawodowych i innych bułgarskich organizacji masowych.

Za trumną niesiono niezliczone sztandary partyjne i państwowe, spowite kirem oraz ordery zmarłego premiera.

Za lawetą z trumną zmarłego premiera kroczyła najbliższa jego rodzina, a następnie członkowie Biura Politycznego Komunistycznej Partii Bułgarii i członkowie delegacji zagranicznych przybyli na uroczystości pogrzebowe, a mianowicie:

delegacji radzieckiej z marszałkiem Woroszyłowem na czele, delegacji polskiej z premierem Cyrankiewiczem, delegacji czechosłowackiej z wicepremierem Fierlingerem, delegacji węgierskiej z ministrem spraw zagranicznych Kallay'm, delegacji rumuńskiej z ministrem spraw zagranicznych Anną Pauker, delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wicepremierem Nuschkem, delegacji albańskiej z członkiem Biura Politycznego Albańskiej Partii Pracy Nuczim, przedstawiciele: Komunistycznej Partii Francji — Leo Figuers, Komunistycznej Partii Włoch — Enrico Berlinguero, następnie członkowie bułgarskiej Rady Ministrów, Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Bułgarii, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, członkowie Rady Narodowej Frontu Patriotycznego, posłowie do Zgromadzenia Narodowego, generalicja oraz przodownicy fabryk i instytucji społecznych.

Za nimi w zwartych kolumnach postępowały delegacje mas pracujących Sofii ze sztandarami.

Kondukt pogrzebowy skierował się na plac 9 Września, gdzie koło mauzoleum Georgi Dymitrowa spocznie jego najbliższy towarzysz broni Wasyl Kolarow.

Na trybunie przed mauzoleum zajęli miejsca: członkowie Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bułgarii, członkowie rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej oraz delegacje zagraniczne. Sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Bułgarii Teodor Żiwkow zagaił zebranie żałobne, po czym członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bułgarii, wicepremier Poptomow — wygłosił przemówienie w imieniu rządu, Komitetu Centralnego Partii oraz Rady Narodowej Frontu Patriotycznego.

W imieniu rządu radzieckiego oraz Komitetu Centralnego WKP(b) przemówienie wygłosił wicepremier rządu ZSRR marszałek Woroszyłow.

Następnie przemawiali: premier rządu Rzeczypospolitej Polskiej i członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz, minister spraw zagranicznych Rumunii i członek Biura Politycznego Rumuńskiej Partii Robotniczej — Anna Pauker, wicepremier rządu Republiki Czechosłowackiej i członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Fierlinger, minister spraw wewnętrznych Republiki Węgierskiej Partii Pracujących — Janos Kadar oraz cały szereg pozostałych przedstawicieli delegacji przybyłych z zagranicy.

O godz. 16 min. 20 przy dźwiękach „Międzynarodówki" złożono trumnę ze zwłokami Wasyla Kolarowa w grobowcu. Równocześnie rozległy się salwy armatnie, oddane na cześć Zmarłego.

Uroczystości pogrzebowe zakończyła potężną manifestacją mas pracujących stolicy Bułgarii, które złożyły hołd pamięci ukochanego premiera.

# Delegacja polska u trumny Kolarowa

## zaciągnęła wartę honorowę

Delegacja polska z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele złożyła w godzinach wieczornych 24 bm. u stóp sarkofagu ze zwłokami Wasyla Kolarowa wieniec z następującym napisem: „NIEZAPOMIANEMU BOHATEROWI MIĘDZYNARODOWEGO PROLETARIATU — KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ".

Po złożeniu kondolencji rodzinie zmarłego premiera członkowie delegacji polskiej zaciągnęli wartę honorową u jego trumny.

Delegacji polskiej towarzyszył ambasador R. P. w Sofii Aleksander Barchacz.

## Postać wielkiego Bojownika

*Zgon Wasyla Kolarowa okrył żałobą nie tylko naród bułgarski lecz i klasę robotniczą całego świata. W żałobie narodu bułgarskiego bierze udział klasa robotnicza i cały naród Polski. W osobie Kolarowa tracą masy pracujące całego świata jednego z niezłomnych bojowników o pokój i socjalizm.*

*Przez wiele lat swego życia Wasyl Kolarow był najbliższym współpracownikiem Georgi Dymitrowa. Wraz z nim reprezentował i realizował bezkompromisowo marksistowsko-leninowską linię walki o polityczne i społeczne wyzwolenie ludu bułgarskiego. Łącząc talenty wodza i organizatora z wiedzą naukowca, przyczynił się Kolarow do dalszego pogłębienia teorii marksistowskiej, czerpiąc materiał bezpośrednio z bogatego doświadczenia bojowego, z walki i życia. Wzbogacił wiedzę marksistowską szeregiem wartościowych prac. Praca publicysty i naukowca ani na chwilę nie oderwała go od bezpośredniej czynnej walki o wolność mas pracujących i socjalizm.*

*Za wielki wkład w naukę otrzymał w Związku Radzieckim tytuł naukowy doktora nauk ekonomicznych a następnie — profesora. Bułgarska Akademia Nauk zaliczyła go w poczet stałych członków.*

*Droga życia Kolarowa, to droga nieustannej walki i pracy naukowej.*

*O ostatnim okresie jego życia i działalności publicznej mówi wydana po jego zgonie odezwa KC Komunistycznej Partii Bułgarii: „Wasyl Kolarow jako najbliższy towarzysz i współbojownik Georgi Dymitrowa jest jednym z największych i najbardziej zasłużonych budowniczych socjalizmu w naszej ojczyźnie!"*

*„W ciągu całego swego życia — czytamy dalej w odezwie — towarzysz Wasyl Kolarow niósł wysoko sztandar internacjonalizmu proletariackiego, był wielkim i płomiennym bojownikiem sprawy przyjaźni bułgarsko - radzieckiej. Do ostatniej chwili zachował on wierność wielkiej sprawie Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, sprawie Związku Radzieckiego i Bolszewickiej Partii Komunistycznej ZSRR".*

*Wychowana przez Georgi Dymitrowa i Wasyla Kolarowa Bułgarska Partia Komunistyczna, poprowadzi dalej naród bułgarski po drodze do socjalizmu. Dalsze osiągnięcia na tej drodze będą najwspanialszym wykonaniem testamentu tych dwóch wielkich synów narodu bułgarskiego.*

# Jak najlepsze intencje Rządu

## zrozumie każdy uczciwy kapłan w Polsce

## Księża łódzcy wypowiadają się w sprawie Caritasu

W licznych listach otwartych do redakcji Polskiej Agencji Prasowej PAP w Łodzi księża z terenu Łodzi i województwa łódzkiego w zdecydowany sposób potępiają b. władze „Caritasu" oraz wykazują uznanie dla słusznego stanowiska, zajętego przez Rząd Rzeczypospolitej w tej sprawie.

**Ks. dr. KAROL ANTONI ZYCH — proboszcz z parafii Bartoszewice** w liście swym pisze:

W związku z ukazaniem się w prasie komunikatu PAP o nadużyciach popełnionych w „Caritas" wrocławskiej i innych okręgach, uważam, że **winni powinni być bezwzględnie pociągnięci do surowej odpowiedzialności sądowej.**

Całkowicie popieram decyzję wyższych czynników państwowych, zmierzające do uzdrowienia stosunków panujących w „Caritas".

Uważam, że **„Caritas" winna spełniać doniosłą rolę w niesieniu pomocy najbiedniejszym, a władze jej powinny składać się z obywateli cieszących się pełnym zaufaniem społeczeństwa.**

* * *

**Ks. prob. JÓZEF SULWIŃSKI z Zelowa.** w liście swym oświadcza:

W związku z wypadkami, jakie zaszły przy kontroli społecznej w „Caritas" we Wrocławiu i na podstawie własnych spostrzeżeń uważam, że **działalność „Caritas" w Polsce powinna ulec poważnym przeobrażeniom zgodnie z potrzebami ludzi, którym należy pomóc.** Dlatego zarząd „Caritas" winien znaleźć się w rękach ludzi odpowiedzialnych i rozumiejących dobro społeczne oraz szczerze oddanych służbie dla społeczeństwa. **Tylko ludzie rozumiejący trud walki o przemianę ustroju w duchu demokratycznym i dążący do zapewnienia wszystkim pełnego dobrobytu — mogą sprawę działalności charytatywnej postawić na odpowiednim poziomie.**

* * *

Wielce znamienny jest list **wikariusza z parafii Przemienienia Pańskiego w Łodzi, ks. JÓZEFA BIENIASA.** W liście swym ks. Bienias stwierdza:

Po zaznajomieniu się z wiadomościami podanymi w prasie o aspołecznych i niegodnych faktach olbrzymich nadużyć i malwersacji, dokonywanych przez zarząd diecezjalnej „Caritas" we Wrocławiu, **jako kapłan i były więzień hitlerowskich obozów jak najsurowiej potępiam te fakty i wyrażam oburzenie, że na czele charytatywnej instytucji stali ludzie niegodni tego.** Uważam, że słuszną jest rzeczą, iż ujawniono przed społeczeństwem istniejące w „Caritas" brudy. Stanowisko Rządu w sprawie rozwiązania dotychczasowego zarządu „Caritas" **zasługuje na największą pochwałę,** gdyż należyty wgląd w działalność „Caritas" ze strony Rządu i czynnika społecznego **położy kres szkodliwym dla naszego Państwa narzekaniom i sarkaniom ludzi zasługujących na pomoc, którzy w małej dotąd tylko mierze otrzymywali ją od „Caritas".**

Uważam, że każdy uczciwy kapłan żyjący w Polsce Ludowej, zrozumie jak najlepsze intencje Rządu i poprze w całej rozciągłości jego stanowisko. Tak poważna instytucja jak „Caritas", winna służyć interesom najuboższej ludności, a nie ludziom, żerującym na naiwności i nieświadomości najbiedniejszych warstw.

**Oświadczenie swoje składam w jak najlepszej intencji i zrozumieniu zadań kapłana w Polsce Ludowej.**

# Nowy zarząd "Caritasu"

## diecezji łódzkie

W dalszej akcji, zmierzającej do całkowitego uzdrowienia stosunków w zrzeszeniu „Caritas", w dniu 25 bm. zostały powołane nowe zarządy diecezjalne. W skład tych zarządów wchodzą katolicy, świeccy oraz księża proboszczowie i wikariusze z poszczególnych parafii. Zapewni to bezpośredni wpływ na gospodarkę i kierunek działalności „Caritas" działaczom terenowym zrzeszenia.

Skład personalny nowego zarządu diecezjalnego zrzeszenia „Caritas" w Łodzi jest następujący:

Ks. kanonik SZYSZKIEWICZ — proboszcz par. Płutów, pow. Łask, ks. SULWIŃSKI JÓZEF — proboszcz parafii Zelów, pow. Łask, ks. ŚWIĄTCZAK JÓZEF, — proboszcz parafii Szczawin, pow Brzeziny, ks. NOWAKOWSKI EUGENIUSZ — proboszcz par. Widawa, pow. Łask, ks. PALUCH JÓZEF — proboszcz par. Dalików, pow. Łęczyca, ks. BIENIAS IGNACY — wikary par. Przemienienia Pańskiego w Łodzi, ks. OLCZEWSKI STANISŁAW — wikary par. Św. Ducha w Łodzi, KOSMALA ANTONI — nauczyciel, działacz katolicki, REK JAKUB — prezes Stowarzyszeń Kościelnych, KOZŁOWSKI KAZIMIERZ — działacz katolicki, JAŻDŻEWSKI — prof. Uniwersytetu Łódź, BEDNARSKI JAN — działacz „Caritas". Tomaszów Mazowiecki, KOSIENIAK LECH — dziennikarz.

# Ze wspomnień o Wasylu Kolarowie



*Premier G. Dymitrow oraz ówczesny wicepremier i min. spraw zagranicznych W. Kolarow podczas wizyty w Prezydium Rady Ministrów w Warszawie.*

*Na zdjęciu stoją od lewej: premierzy Cyrankiewicz i Dymitrow, ambasador bułgarski w Warszawie Tagarow i wicepremier Kolarow.*

## Cenne odkrycie

### Odnaleziono obraz Matejki

W dniu 24 bm. na konferencji w Muzeum Wielkopolskim dyr. Malinowski poinformował zebranych o cennym odkryciu dokonanym podczas prac remontowych. W najniższych kondygnacjach piwnic gmachu Muzeum natrafiono na nieujętą w żadnym spisie inwentaryzacyjnym skrzynię, zawierającą dobrze zachowany obraz Matejki „Joanna d'Arc". Obraz ten, którego poszukiwano od zakończenia działań wojennych, został przewieziony w roku 1939 z Rogalina do Poznania i zamurowany w osobnej wnęce w celu zabezpieczenia go przed okupantem hitlerowskim.

„Joanna d'Arc" jest ogromnym płótnem o rozmiarach 11 x 5,5 mtr. Jest to jedyne dzieło Matejki o tematyce z historii obcej.

Po dokonaniu drobnych prac konserwatorskich obraz będzie udostępniony publiczności.

## Zakonnicy z Namysłowa

# torturowali chore dzieci

### B. gestapowcy kierownikami zakładu leczniczego dla młodocianych epileptyków

## Kulisy ponurego procesu we Wrocławiu

**Przed Sądem Apelacyjnym we Wrocławiu rozpoczął się onegdaj proces przeciwko zakonnikom i wychowawcom Specjalnego Zakładu Leczniczego dla Młodocianych Epileptyków w Namysłowie — oskarżonym o okradanie i skandaliczne prowadzenie Zakładu, bicie i torturowanie wychowanków oraz o czyny nierządne z nieletnimi i niedorozwiniętymi psychicznie wychowankami. Zakład ten subwencjonowany przez Państwo kierowany był przez konwent O. O. Bonifratrów w Namysłowie.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: **Wincenty Florczak** — przeor Konwentu Ojców Bonifratrów i kierownik Zakładu w Namysłowie, **Zofia Dorsz** — zakonnica z Zakonu Sióstr Służebniczek, która pełniła funkcję księgowej Zakładu, Mieczysław Redel — zakonnik Konwentu Ojców Bonifratrów, Ignacy Michałowski — wychowawca oraz Jadwiga Śmieja — pielęgniarka w Zakładzie dla Nieletnich Epileptyków.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd przystąpił do przesłuchania b. pielęgniarza i „wychowawcy" zakładu w Namysłowie Mieczysława Redla. Oskarżony jest członkiem Zakonu O. O. Bonifratrów.

Osk. Redel przyznał się do winy częściowo i złożył zeznania świadczące, że już **przed wojną, a następnie podczas okupacji w krakowskim konwencie O. O. Bonifratrów, skąd pochodzi panowały niezwykłe stosunki.**

Kierownictwo konwentu popierało w uderzający sposób zakonników nastawionych pro hitlerowsko, kierując ich na wysokie i najbardziej dochodowe stanowiska, podczas gdy zakonników nastawionych antyhitlerowsko jawnie gnębiono, **nie cofając się — po wkroczeniu okupanta — przed denuncjacją do gestapo**, co kończyło się często śmiercią zadenuncjonowanych, jak np. w wypadku O. „Mikołaja".

Osk. przyznaje, że po przybyciu do zakładu zorientował się, iż aczkolwiek zakład posiadał odpowiednie możliwości **nikt z odpowiedzialnych ludzi nie dbał o należyty stan wychowanków.**

Redel zeznaje, że pościel w sypialniach wychowanków była wyjątkowo brudna, zmieniano ją raz na miesiąc.

Wśród chłopców panował głód, na który skarżyli się ciągle, a jednocześnie nawet najmłodszych pensjonariuszów obarczano pracą ponad siły, co ujemnie odbijało się na ich stanie zdrowia.

W dalszym ciągu na pytanie przewodniczącego, czy chłopców bito w zakładzie, oskarżony tłumaczy się wykrętnie, jakoby tylko trzech chłopców zbił pasem, „karząc w ten sposób ich przestępstwa seksualne.

Na pytanie prokuratora, czy oskarżony zastanawiał się nad tym, skąd wychowankowie nauczyli się stosunków homoseksualnych, oskarżony odpowiada wymijająco i dodaje, że chłopców bili również osk. osk. Florczak i Śmieja. Ta ostatnia biła chłopców gumą i kijem.

Przeor Florczak udzielił nawet Redlowi oficjalnego zezwolenia na bicie wychowanków. **Oprócz bicia, oskarżony stosował zamykanie do tzw. izolatek i ciemnicy i przyznaje, że uczynił to dwukrotnie.**

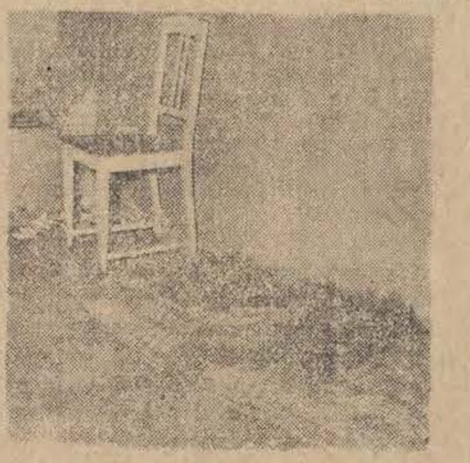
Zakonnicy konwentu w Namysłowie mówili między sobą często po niemiecku, a robotnicy Niemcy, pracujący z wychowankami w majątkach rolnych zakładu, wymyślali chłopcom po niemiecku, używając takich zwrotów jak np. „polnische Bandit" (polski bandyto).

Osk. przyznaje, że „metody wychowawcze" w Namysłowine były tego rodzaju, że zamknięty pewnego razu w ciemnicy chłopiec w ataku strachu tak silnie kopał w żelazne drzwi ciemnicy, iż złamał sobie nogę.

W drugim dniu procesu zakonników z Namysłowa zeznawał następny oskarżony, 42-letni **przeor konwentu OO. Bonifratrów w Namysłowie, ks. Wincenty Florczak.** Przyznał się on do winy, próbując jedynie nieudolnie zaprzeczać dokonaniu przestępstw na tle seksualnym.

Ks. Florczak zmuszony był przyznać, że zniszczenia i dewastacje, jakim uległ zakład w Namysłowie podczas wojny, **dzięki wielomilionowym dotacjom Min. Odbudowy, Min. Zdrowia i Min. Oświaty zostały usunięte**, zakład został wyposażony w niezbędne urządzenia i, że również jedynie **dzięki stałym subsydiom z kuratorium okręgu szkolnego, a także Ministerstwa Zdrowia — zakon mógł prowadzić odbudowany zakład.**

W swych wywodach osk. ks. Florczak usiłował **ku oburzeniu całej sali** przedstawić zakład w Namysłowie za czasów swego kierownictwa w sielankowych barwach, stwierdzając, jakoby wychowankowie mieli „nadmiar jedzenia, doskonałą odzież i w ogóle byli starannie i troskliwie wychowywani".



*Specjalny Zakład Leczniczo-Wychowawczy O. O. Bonifratrów w Namysłowie. Na zdjęciu: Jedna z trzech cel przeznaczona przez Florczaka dla „nieposłusznych wychowanków".*

Ta perfidna, oparta o ogólniki linia obrony nie wytrzymała jednak konkretnych pytań, które zadał oskarżonemu Sąd i prokurator.

**Przewodniczący:** Czy oskarżony sam nigdy nie stosował kar fizycznych?

**Ks. Florczak:** Ja sam uderzyłem kilka razy chłopców, ale przeważnie stosowałem perswazje.

**Przewodniczący:** A kiedy perswazje nie pomagały?

**Ks. Florczak:** Wówczas karciłem chłopca paskiem, przy czym mógł on wybierać, czy chce dostać moim paskiem czy swoim. Poza tym miałem też patyk grubości palca. Sam pytałem karconego, ile chce dostać i wymierzałem mu karę od 3 do 10 razy.

Oskarżony przyznaje następnie, że **bił wychowanków po twarzy i upijał się.**

**Prokurator:** Dlaczego karcąc swych uczniów, kazał im ksiądz rozbierać się?

**Ks. Florczak:** Przypuszczałem, że na przyszłość taki chłopiec będzie się wstydził i nie będzie niegrzeczny.

Na pytanie prokuratora czym ks. Florczak tłumaczy fakt, że kilku chłopców twierdzi kategorycznie, iż **dokonał na nich gwałtu** — oskarżony usiłuje przekonać Sąd, że jest to skutek mściwości chłopców.

**Przewodniczący:** A za co się mieli mścić? — Czy przypadkiem nie za to, że **byli bici, że chodzili głodni, obdarci i bosi?**

Następnie Sąd ujawnił odpowiednie fragmenty zeznań złożonych przez osk. Florczaka w śledztwie. Wyszło przy tym na jaw, że początkowo osk. ks. **Florczak przyznał się do utrzymywania stosunków homoseksualnych z niektórymi chłopcami** w zakładzie, podając **szczegółowo nazwiska swych ofiar i liczbę stosunków z poszczególnymi chłopcami, zeznania te pokrywały się zresztą ze skargami złożonymi przez wychowanków.**

Rozprawa trwa.

## W rocznicę śmierci W. Kujbyszewa

W dniu wczorajszym minęła 15 rocznica zgonu wybitnego działacza Partii Bolszewickiej i państwa radzieckiego W. Kujbyszewa. W związku z tym prasa radziecka poświęciła tej rocznicy liczne artykuły.

25 stycznia 1935 r. — pisze dziennik „Prawda" — poległ na posterunku W. Kujbyszew, skrytobójczo zamordowany przez agentów wywiadu zagranicznego — zbirów trockistowsko-bucharinowskich.

W osobie Kujbyszewa ojczyzna nasza straciła jednego z najwybitniejszych działaczy partyjnych i państwowych, działaczy typu leninowsko-stalinowskiego, którzy poświęcili całe swe życie wielkiemu udziełu walki o wyzwolenie klasy robotniczej, walki o budownictwo socjalizmu.

15 lat, które upłynęły od śmierci Kujbyszewa — pisze dziennik „Krasnaja Zwiezda" — to okres doniosłych wydarzeń, które zmieniły oblicze świata i przybliżyły go do komunizmu. Czas nie wymazał jednak z pamięci narodu radzieckiego świetlanej postaci Kujbyszewa. Imię Jego weszło do historii komunizmu, jako imię wybitnego bolszewika, ucznia i współtowarzysza Lenina i Stalina.

### Międzynarodowe Zrzeszenie Z. Z. Włókniarzy obraduje w Warszawie

Dnia 23 bm. rozpoczęło się w Warszawie pierwsze posiedzenie prezydium międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Włókniarzy i Odzieżowców którego siedzibą jest Warszawa.

W posiedzeniu udział biorą: przewodnicząca Zrzeszenia — Teresa Noce wiceprzewodnicząca — Nonna Murawiewa, wiceprzewodniczący — Eduart Aubert, sekretarz generalny zrzeszenia — Aleksander Burski i inni.

# Usunięcia delegatów Czang-Kai-Szeka z ONZ

## domaga się postępowy odłam Kuomintangu

Agencja Nowych Chin donosi, że przewodniczący Rewolucyjnego Komitetu Kuomintangu (postępowy odłam Kuomintangu, wierny tradycjom Sun Yat-Sena) Li-Czi-Sen złożył deklarację, w której **imieniem komitetu poparł notę ministra spraw zagranicznych centralnego rządu ludowego Czou-En-Laj do ONZ i zażądał niezwłocznego usunięcia z ONZ przedstawicieli Czang-Kai-Szeka.**

Li-Czi-Sen stwierdził, że dotychczasowa delegacja kuomintangowska w ONZ **nie jest i nie może być przedstawicielką Chin i narodu chińskiego.**

Reakcyjny blok Czang-Kai-Szeka — stwierdził Li Czi-Sen — został wypędzony z Chin kontynentalnych i zbiegł na Formozę, by uprawiać tam działalność piracką. **Nie może on być nadal członkiem Organizacji Międzynarodowej.** Chińska Republika Ludowa utworzyła już swój rząd oraz wyzwoliła i zjednoczyła cały kraj, z wyjątkiem Formozy, Tybetu i wyspy Hainan. **Nowa władza ludowa popierana jest przez 475 milionów ludzi.** Chiny stały się nowym niezawisłym państwem ludowo-demokratycznym, które **odpowiada wymogom prawa międzynarodowego, jak również zasadom ONZ.**

Mówiąc o słusznym i stanowczym stanowisku ZSRR w organizacji Narodów Zjednoczonych, Li Czi-Sen wyraził **gorącą i szczerą wdzięczność Związkowi Radzieckiemu.** Poddał on natomiast ostrej krytyce stanowisko Stanów Zjednoczonych oraz innych państw, które podtrzymują wciąż jeszcze nielegalną delegację Czang-Kai-Szeka w ONZ.

# Francuscy działacze postępowi

## przyjęci przez Prezydenta Bieruta

**Dnia 25 bm. prezydent RP. przyjął w Belwederze przebywającą w Warszawie delegację postępowych działaczy i publicystów Francji w osobach: członka biura politycznego Komunistycznej Partii Francji, b. szefa partyzantki we Francji, przewodniczącego stowarzyszenia b. członków francuskiego Ruchu Oporu, b. ministra lotnictwa — Charles Tillon, przewodniczącego francuskiego Związku Bojowników o Wolność i Pokój członka Prezydium Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, b. ministra Aprowizacji — Yves Farge z małżonką, wiceprzewodniczącego Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej, przewodniczącego Francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów, b. ministra sprawiedliwości — Justin Godart oraz znanej literatki i działaczki Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej — Dominique Desanti.**

**W przyjęciu uczestniczyli: wicemarszałek Sejmu — Roman Zambrowski, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — Jakób Berman, wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju — min. Adam Rapacki, kierownik wydziału zagranicznego KC PZPR — Ostap Dłuski oraz sekretarz generalny Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Jerzy Borejsza.**

### Postępowi działacze Francji

#### podejmowani w Prezydium Rady Ministrów

W dniu 24 bm. w godzinach wieczornych wicepremier Antoni Korzycki podejmował w Prezydium Rady Ministrów, w zastępstwie nieobecnego premiera Cyrankiewicza, bawiącą w Warszawie delegację postępowych działaczy i publicystów francuskich.

Na przyjęciu obecni byli: członek Rady Państwa wicemarszałek Sejmu Barcikowski, członkowie Rządu, członkowie KC PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych, świata naukowego i artystycznego oraz przodownicy pracy.

Na przyjęciu [illegible] delegacji obradującego w Warszawie prezydium departamentu włókniarzy Światowej Federacji Zw. Zawodowych.

## CRZZ wzywa

# na front walki z analfabetyzmem

Doceniając wagę i konieczność dalszego wzmożenia walki z analfabetyzmem, Centralna Rada Związków Zawodowych podjęła w tych dniach uchwałę, w której wezwała aktyw związkowy **do zwiększonego wysiłku na tym odcinku pracy.**

Centralna Rada Zw. Zawodowych — czytamy w uchwale — wzywa zarządy główne i wszystkie instancje związkowe **do wzmożonej kampanii wokół tej akcji.** Związki Zawodowe w ścisłej współpracy z ZSCh winny okazać **wszechstronną pomoc masom pracującego chłopstwa w likwidowaniu analfabetyzmu na wsi, wzmacniając w ten sposób i pogłębiając sojusz robotniczo-chłopski.**

CRZZ wzywa wszystkie Związki Zawodowe do wytężonych wysiłków dla zorganizowania w 1950 r. w zakładach pracy, w osiedlach robotniczych **nowych kursów dla analfabetów, na których przeszkolić należy 100 tysięcy robotników i robotnic oraz do zorganizowania tysięcy kursów dobrego czytania dla zapobieżenia powtórnemu analfabetyzmowi.**

CRZZ wzywa Rady Zakładowe i mężów zaufania do organizowania tej pracy i otoczenia troskliwą opieką kursów początkowego nauczania. CRZZ apeluje do dyrekcji zakładów pracy, aby **wydatnie współdziałały w tej akcji i okazywały potrzebną pomoc dla normalnego funkcjonowania kursów początkowego nauczania.**

## ŚFMD zrywa stosunki

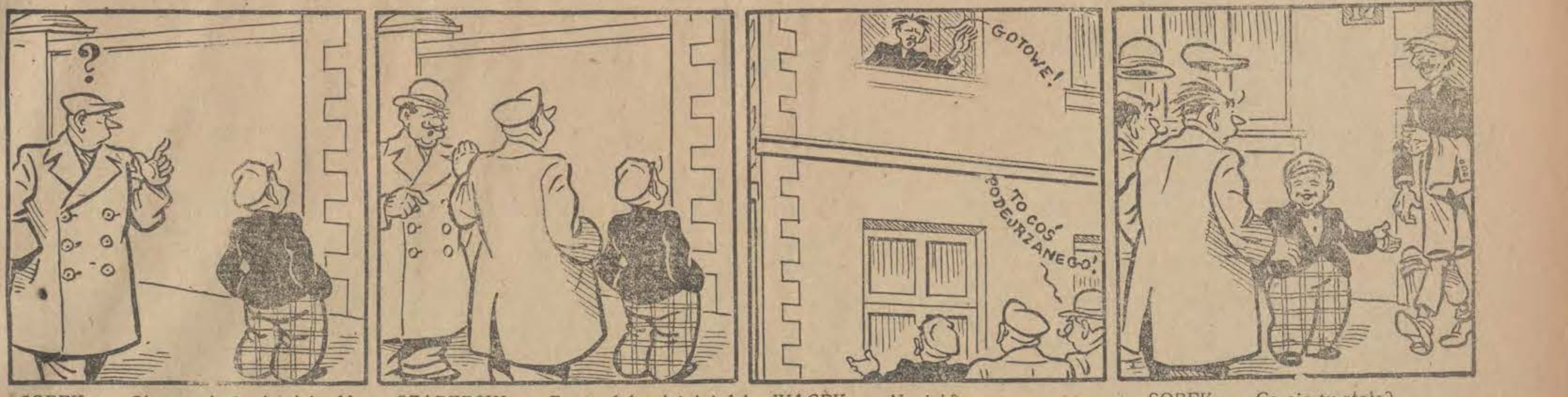
### z titowskimi przywódcami młodzieży

Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej rozpatrzył szereg oświadczeń, nadesłanych przez Związek Młodzieży Polskiej, Związek Republikańskiej Młodzieży Francuskiej, Związek Wolnej Młodzieży Austriackiej i inne organizacje młodzieżowe w sprawie polityki prowadzonej przez przywódców tzw. „ludowej młodzieży" Jugosławii.

Komitet Wykonawczy uchwalił rezolucję, w której stwierdza, że kierownictwo związku „ludowej młodzieży" Jugosławii w całej rozciągłości popiera przez swą działalność zbrodniczą politykę antyludową kliki Tito i stanowi narzędzie w rękach tej kliki faszystowskiej.

Z uwagi na to Komitet Wykonawczy na mocy statutu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i zgodnie z wolą jej członków, postanowił zerwać wszelkie stosunki z kierownictwem związku „ludowej młodzieży" Jugosławii.

# PRZYGODY WICKA I WACKA




SOBEK: — Oho, coś się dzieje! Ale co? Muszę i ja zobaczyć...
WACEK: — Nie wiem, czy iść na górę, czy czekać dalej...
SOBEK: — Próżno by nie stał!

SZABERSKI: — Panie dobrodzieju! A co tam takiego ciekawego?
SOBEK: — Nie przeszkadzaj pan! Chyba sam widzisz, nie?
SZABERSKI: — A rzeczywiście!...

WACEK: — No jak?...
WICEK: — Już gotowe!
SOBEK: — Słyszałeś pan?
SZABERSKI — Niebywała sensacja! To coś podejrzanego!...

SOBEK: — Co się tu stało?
SZABERSKI: — Płonę z ciekawości!
WICEK: — Nic się nie stało! Wstąpiłem do krawca po spodnie, a Wacek czekał na dole i koniec!

## „Domy Turysty"
### w pięciu miastach polskich

Jak się dowiadujemy, jeszcze w tym roku rozpocznie się w Warszawie i Gdańsku budowa pierwszych dwóch „Domów Turysty", które mają powstać w pięciu większych miastach Polski.

Domy te posiadać będą prócz zbiorowych sal sypialnych i pokojów 2—8 osobowych dla 1000 osób, sale wypoczynkowe, przechowalnie bagażu, sale restauracyjne, szatnie, umywalnie, natryski itp.

Poza „Domami Turysty" powstanie w okresie planu 6-letniego 221 schronisk turystycznych. (i)

## Podania o stypendia
### można składać do 5 lutego

FPOS podaje do wiadomości, że termin składania kwestionariuszy weryfikacyjnych dla stypendystów został przedłużony do 1 lutego, a termin składania podań o nowe stypendia — do 5 lutego.

Również do 5 lutego można jeszcze wnosić podania do Dziekanatów o przyznanie stypendiów mieszkaniowych.

## Do własnego budynku
### przenosi się MBP

1 marca rb. nastąpi całkowite oddanie do użytku Centralnej Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Waryńskiego w nowym gmachu przy zbiegu ulic Gdańskiej i Kopernika.

Stara czytelnia MPB przy ul. Andrzeja Struga 14, po kilkudziesięciu latach pracy, zamknięta zostanie 4 lutego, a księgozbiory jej przeniesione zostaną do 1 marca do nowego gmachu, będącego prawdziwym pałacem książki. (at)

## A rtęć spada!...

**Pan Bąbelek je obiad. Mięso ma smak nafty, zupa pachnie kawą, kompot jest mdły jak lukrecja.**

**— No, dobry obiadek?... — pyta żona.**

**Poderwało to pana Bąbelka. Cisnął mięso przez okno. Chwila ciszy, Wreszcie Bąbelkowa chwyta miskę z kompotem i również wyrzuca przez okno.**

**— Co to ma znaczyć? — pyta zdziwiony mąż.**

**— Sądziłam, że chcesz jeść obiad na podwórzu!**

* * *

**Wieśniak przychodzi do sklepu kapeluszy. Sprzedawca zapytuje:**

**— Jakiego kapelusza szanowny pan żąda.. Z filcu, czy ze słomy?...**

**Na to wieśniak:**

**— Ze słomy, proszę pana, ze słomy... Jak się ten dokumentnie zniszczy, to jeszcze nic straconego, bo przecie krowa go zeżre...**

* * *

**Przyjęcie u państwa Koperkiewiczów. Muzyczka zaczyna przygrywać do tańca. W pewnej chwili pani Koperkiewiczowa zbliża się do pana Władysława i powiada:**

**— Przypuszczam, panie Władysławie, że pan zatańczy z moją córeczką...**

**— Oczywiście, proszę szanownej pani — odpowiada pan Władysław. — Przecież nie przyszedłem tu dla samej zabawy...**

* * *

**Do sklepu z artykułami gospodarskimi wchodzi jakiś klient i prosi o wiadro. Wybiera kilkanaście minut, wreszcie decyduje się.**

**— Tak, to będzie w sam raz. Proszę je odesłać do mnie do domu na ulicę Kotłową 15. Tylko prędko. Ono tam jest bardzo potrzebne, bo u nas w mieszkaniu wybuchł pożar...**

*Łódź rozjarzy się światłami*

# Lampy na każdej ulicy

## Do końca 1955 roku wszystkie dzielnice miasta otrzymają elektryczne lub gazowe oświetlenie. — Jeszcze w tym roku rozproszy się ciemności na licznych peryferiach

**6-letni plan inwestycyjny Łodzi, nakreślający wytyczne przebudowy miasta i dalszego rozwoju urządzeń komunalnych zawiera m. in. bardzo doniosłą a zarazem radosną dla mieszkańców Łodzi zapowiedź. Mówi ona o tym, iż do końca 1955 roku wszystkie bez wyjątku ulice łódzkie, niezależnie od tego czy znajdują się w śródmieściu, czy na peryferiach, zostaną oświetlone elektrycznością, lub gazem.**

Na obszarze Wielkiej Łodzi, a zwłaszcza na przedmieściach, jest jeszcze wiele ulic pozbawionych kompletnie światła. Robotnicy idący o świcie do pracy, lub powracający wieczorem z pracy brną po ciemku w śniegu czy błocie, potykając się o wyboje, gdyż dokoła nic nie widać. Również w centrum miasta wiele ulic jest jeszcze nieoświetlonych, albo słabo oświetlonych. Ze względów oszczędnościowych na licznych pali się tylko co druga lampa. Mamy też takie ulice, na których wszystkie światła płoną tylko do północy. Po tej godzinie połowa lamp gaśnie tak że właściwie na ulicy panuje mrok.

Łódź należy do najgorzej oświetlonych większych miast Polski. Poznań, Gdańsk, Bydgoszcz, czy Kraków biją nas pod tym względem.

**Ten stan rzeczy zmieni się na lepsze i to stosunkowo szybko. Już w tym roku zrealizujemy jedną szóstą wielkiego planu oświetlenia Łodzi. Około 80 kilometrów ulic otrzyma w 1950 roku lampy elektryczne względnie latarnie gazowe.**

Żeby uświadomić sobie, jakie mamy jeszcze w dziedzinie oświetlenia braki, wystarczy powiedzieć, że **światło ma zaledwie 37 procent, a więc jedna trzecia długości ulic łódzkich.** Na dzień 1 stycznia rb. paliło się w Łodzi 7.700 ulicznych lamp elektrycznych oraz około 500 latarń gazowych. W ub. roku nowe oświetlenie zainstalowano na 20 klm. ulic. Przybyło w ogóle 355 lamp prawie wyłącznie na krańcach Do tego dodać należy pewną ilość lamp na nowych skwerach oraz dokoła parkingów samochodowych w śródmieściu.

**Z tego wynika, że plan tegoroczny czterokrotnie przewyższa plan z r. 1949. Wydział Komunikacji, który czuwać będzie nad jego realizacją, stara się zasadniczo wszędzie dać światło elektryczne, jednakże tam, gdzie znajdują się przedwojenne latarnie gazowe (zdewastowane podczas okupacji) tam doprowadzi się gaz.**

Mieszkańców interesuje które dzielnice najwcześniej zostaną oświetlone. Otóż w tym roku światło zabłyśnie na ulicach i zaułkach przedmieść: **Radogoszcz, Żabieniec, Złotno, Zdrowie, Retkinia, Ruda, Chojny, Widzew, Zarzew, Dąbrowa, Stoki, Sikawa i Łagiewniki.**

Nie znaczy to bynajmniej, aby oświetlone zostały wszystkie ulice tych dzielnic. Plan realizowany bedzie stopniowo i tylko część ulic tych przedmieść zostanie w tym roku oświetlona. Na inne, a właściwie na pozostałe przyjdzie kolej po roku, dwóch, aż do ostatniej ulicy, która na zawsze pożegna się z ciemnością w roku 1955.

Lamp, żarówek, przewodów i kabli mamy pod dostatkiem. Wystarczy powiedzieć, że z oszczędnościowym zaciemnieniem również weźmiemy już wkrótce rozbrat. Począwszy od 15 lutego rb. nie bedzie już w Łodzi ulicy, na której elektryczność zgaśnie po północy, albo na której jarzyć sie będzie tylko co druga lampa. (cis)

*Powstanie 2000 sklepów MHD*

# Miasta muszą pomóc

## w uruchamianiu nowych pożytecznych placówek

Pod przewodnictwem ministra Dietricha odbyła się w Min. Handlu Wewnętrznego konferencja, poświęcona zagadnieniom miejskiego handlu detalicznego. W obradach wzięli udział prezydenci i wiceprezydenci miast. Łódź reprezentował wiceprezydent Bugajski.

W ciągu miesiąca oddano już do użytku na terenie całego kraju ponad 50 sklepów MHD. Do końca rb. otworzy się ponad 2 tysiące placówek, w tym około 1.800 z artykułami przemysłowymi i ponad 200 z artykułami spożywczymi. Poza tym MHD przejmie około 300 sklepów od PCH.

**Jak stwierdzono na konferencji, dla pełnego rozwoju MHD niezbędna jest ścisła współpraca nowych przedsiębiorstw z władzami miejskimi. Współpraca ta dotyczy przede wszystkim pomocy władz miejskich w przydzielaniu lokali sklepowych i innych nieruchomości, nadających się dla potrzeb MHD.** Zarządy miejskie powinny również okazywać pomoc w remontach lokali nowopowstających placówek handlowych.

W wyniku dyskusji przyjęto zasadę, że sklepy MHD należy tworzyć **wszędzie tam, gdzie mieszkają ludzie pracy, a więc zarówno na przedmieściach jak i w śródmieściu.** Sklepy muszą być nowocześnie urządzone o powierzchni od 60 do 100 m. kw.

Jeśli idzie o Łódź, sklepy spożywcze powinny powstać **przede wszystkim na ul. Limanowskiego i przyległych, na Widzewie, Sikawie i Stokach oraz w Rudzie Pabianickiej, gdzie najbardziej daje się odczuć ich brak.** Ale i w śródmieściu np. przy ul. Abramowskiego, gdzie jest dużo domów czynszowych zamieszkałych przez ludność robotnicza placówki te powinny być szybko uruchomione.

Co się tyczy odcinka przemysłowego — chociaż sprawa ta nie jest idealnie rozwiązana w naszym mieście, potrzeby są mniejsze, toteż główny nacisk należy położyć właśnie na otwieranie sklepów spożywczych. (k)

*Ładny ptaszek — Pelikan...*

# Zrobił pasek na pasek

## Milionowe grzywny dla spekulantów łódzkich

Paskować nie wolno. Nawet zdawałoby się tak drobnymi rzeczami, jak — paski do zegarków. Każdy, najmniejszy objaw spekulacji zanotowany na mieście, pociąga za sobą wysokie grzywny na nieuczciwych kupców.

Doświadczył tego na sobie również **Feliks Nowicki,** właściciel zakładu jubilerskiego przy ul. Piotrkowskiej 4. **Za to, że żądał wygórowane ceny za paski do zegarków zapłaci obecnie 1 milion zł. grzywny.**

**Wincenty Pelikan,** właściciel sklepu przy ul. Kilińskiego 114, który także sprzedawał posiadane przez siebie paski do zegarków po cenie wyższej od obowiązującej, **ukarany został grzywną w wysokości pół miliona zł.**

Za żądanie nadmiernych cen za sprzedawane przez siebie leżaki 500.000 zł. grzywny zapłaci **Wojciech Michland,** właściciel sklepu przy ul. Piotrkowskiej 164.

Poza tym za sprzedawanie artykułów po wygórowanych cenach ukarano grzywnami następujące osoby: **Stanisławę Serocką,** właśc. perfumerii przy ul. Piotrkowskiej 47 — grzywną 500.000 zł., **Eugenię Kwiatkowską,** właść. owocarni przy ul. Piotrkowskej 136 — grzywną 300.000 zł., **Stanisława Romanowskiego,** właśc. drogerii przy ul. Piotrkowskiej 157 — grzywną 300.000 zł. i **Stanisławę Różycką,** właśc. sklepu spożywczego przy ul. Piotrkowskiej 175 — grzywną 250.000 zł (m)

## Kto zna tego zbira?

**Prokurator Sądu Apelacyjnego w Łodzi wzywa wszystkie osoby, mogące zeznać o szkodliwej działalności Heinricha Iberga, b. funkcjonariusza Gestapo w Łodzi, do zgłoszenia się w Prokuraturze Sądu Apelacyjnego w Łodzi, przy Al. Kościuszki 1 II piętro, w godzinach od 8-ej rano do 15-ej.**

W walce z krzywicą

# Wszystkie chore dzieci

## znajdą się pod troskliwą opieką lekarską. — Doniosłą akcją objęto żłobki, ambulatoria i Domy Dziecka. — Nie utrudniajcie pracy władzom zdrowia

Maleńkie dziecko o wyglądzie karła śpi na kolanach matki. Olbrzymia głowa na cienkiej, wątłej szyi.

— Nie wiem, co się dzieje — żali się kobieta — słabe i nieodporne na wszelkie choroby, a głowa wciąż rośnie...

— Moje ma już dwa lata i jeszcze nie chodzi — zwierza się druga.

Opodal szarpie frendzle matczynej chustki chłopczyk o nogach kabłąkowatych. Odbiega od matki do dziewczynki o zdeformowanej klatce piersiowej.

Oto obraz poczekalni jednego z ośrodków Zdrowia, gdzie oczekujące swojej kolejki matki, zwierzają się sobie ze swoich trosk i niepokojów. Wiele dzieci robotników łódzkich, dotkniętych jest chorobą krzywicy — chorobą, urastającą dziś do rozmiarów klęski społecznej.

Smutna sukcesja zaniedbanej przedwojennej Łodzi. Miasta ongiś słynnego jako „stolica" gruźlicy i krzywicy oraz wszelkich chorób społecznych. Miasta o ruderach robotniczych, miasta — bez kanalizacji wodociągów — miasta najbardziej upośledzonego pod względem higienicznym i sanitarnym.

* * *

Do akcji ruszył Departament Ochrony Zdrowia Matki i Dziecka. Akcja jest zaplanowana i skoordynowana. Na pierwszy ogień poszły centra górnicze i przemysłowe, a wśród nich Łódź robotnicza zajmuje poczesne miejsce.

Walka z krzywicą objęła w Łodzi wszystkie bez wyjątku poradnie, ambulatoria, Domy Dziecka, żłobki i punkty Ubezpieczalni. Akcja, którą objęte zostały przede wszystkich dzieci od dwóch miesięcy do półtora roku, dzieli się na dwie części: na — profilaktyczną — przez dawanie wszystkim bez wyjątku niemowlętom tranu oraz na — leczniczą, a więc leczenie już istniejących objawów krzywicy. Pierwszeństwo mają dzieci ubezpieczonych: robotników i pracowników.

Aby zwrócić na ten problem uwagę lekarzy — odbyto już posiedzenie naukowe Tow. Pediatrycznego, a w najbliższych dniach w specjalnym referacie pouczone o tym zostaną wszystkie pielęgniarki, pracujące na terenie Łodzi. W okresie trwania masowej akcji, tj. do 1 kwietnia — pogadanki radiowe zapoznają szerokie masy społeczeństwa z groźbą krzywicy, a dziesiątki tysięcy broszur otrzymają zainteresowane matki bezpłatnie.

* * *

Odwiedzamy Centralną Poradnię Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka, skąd płyną dyrektywy i dyspozycje do wszystkich ośrodków Zdrowia.

Zatrzymujemy się przed olbrzymim wykresem, na którym palą się różnokolorowe miniaturowe światełka. Mapa plastyczna sieci żłobków łódzkich, stacji opieki i ambulatoriów. Największe zagęszczenie — najwięcej światełek — jarzy się pośrodku.

— To tak, jak ze sklepami PDT czy PSS — odpowiada na nasze pytanie dyrektor Poradni — wszystko skoncentrowało się w środku miasta, a na peryferiach — pustki. Na razie poradzimy sobie w ten sposób, że kierowani tam lekarze będą mieli do dyspozycji samochody.

* * *

Brak w organiźmie witaminy D powoduje zaburzenia i wywołuje krzywicę, której nasilenie szczególnie występuje pod koniec zimy i w początkach wiosny. Nieleczona krzywica — to smutne następstwa, a zwłaszcza jej ciężkie formy powodują szereg kalectw i ułomności. Masowa akcja uświadamiająca i lecznicza da oczekiwane rezultaty.

— Mimo odbytej konferencji z referentami wydziałów socjalnych — kończy z goryczą dyrektor Poradni — szereg żłobków nie odebrał dotychczas swoich przydziałów.

Oto jeszcze jedna z dysproporcji, kładących się cieniem na wartki nurt dzisiejszego życia, gdzie jedni olbrzymim wkładem czasu i sił walczą o najlepsze osiągnięcia, gdy jednocześnie innych trzeba budzić z głębokiego snu, w który zapadli!

# Po 500 zł.

## zapłacą abonenci

### gdy w porę nie uregulują rachunku telefonicznego

Jak już poprzednio podawaliśmy, od 1 stycznia obowiązuje nowa taryfa telefoniczna. Koszt założenia aparatu wynosi jedynie 4 tys. zł., a abonament obniżono do 500 zł. miesięcznie.

Nowa taryfa przewiduje równocześnie opłaty za czasowe wyłączenie aparatu z sieci i ponowne włączenie. Opłatą tą obciążeni zostaną ci abonenci, którym na skutek nieuregulowania należności w terminie wyłączy się aparat. Przy ponownym włączeniu płacić będą jednorazowo po 500 zł.

*Profilaktyczne leczenie robotników*

# Wczasy dla matek z dziećmi

## Na międzynarodowej konferencji w Zakopanem wysunięto szereg życiowych wniosków

W Zakopanem odbyła się międzynarodowa konferencja przedstawicieli central związkowych krajów demokracji ludowej poświęcona w głównej mierze zagadnieniu wczasów pracowniczych.

Po wysłuchaniu referatu przedstawiciela radzieckich zw. zawodowych, który zobrazował różne formy wczasów w ZSRRR i ich strukturę organizacyjną, postanowiono m. in., że **pierwszeństwo w korzystaniu z domów wczasowych winni mieć przodownicy pracy, nowatorzy i ci pracownicy, których stan zdrowia wymaga wypoczynku.**

Dla matek z dziećmi do lat 3 należy organizować specjalne domy wczasowe. Ponad to należy rozszerzyć siec letnich obozów dla młodzieży w wieku szkolnym oraz zwrócić szczególną uwagę na organizowanie wczasów dla młodzieży pracującej.

**Konieczne jest również urządzanie wczasów jednodniowych w dni wolne od pracy w formie masowych wycieczek oraz profilaktyczne leczenie robotników w specjalnych domach wczasowych.**

Wskazując na korzyści, wynikające z wymiany wczasowiczów między krajami demokracji ludowej, zebrani uznali za niezbędne urządzanie wspólnych narad w tej sprawie oraz wymianę pracowników zatrudnionych w instytucjach wczasowych państw demokracji ludowej.

Postanowiono wreszcie popularyzować osiągnięcia ZSRR i państw demokracji ludowej w dziedzinie wczasów pracowniczych nie tylko w krajach demokratycznych, ale również w krajach kapitalistycznych. (n)

# Nasze listy

**LICEALISTA ŁÓDZKI:** — Skomunikowaliśmy się w Pana sprawie z Kuratorium Szkolnym. Jest Pan proszony o stawienie sie bezzwłocznie do naczelnika II Wydziału — ob. Gerleckiej, a spotka się Pan z pomocą. Należy się powołać na list, skierowany do naszej redakcji.

* * *

**PRZYSZŁY GEOGRAF Z CZĘSTOCHOWY:** Dwuletnie kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie mieszczą się w Łodzi przy ul. Skorupki Nr 6-8. Zapisy odbywają się obecnie codziennie do godziny 13-ej.

* * *

**M. R. Z CZĘSTOCHOWY:** W Łodzi znajduje się Szkoła Zbiorcza Przemysłu Elektrotechnicznego, ul. Mochnackiego Nr 11-13. Powinien Pan bezpośrednio napisać z prośbą o powiadomienie go czy i na jakich warunkach mógłby Pan być przyjęty, przy czym należy podać stan materialny rodziny. Obok nauki teoretycznej zdobywa się tu wiedzę praktyczną w zakładach produkcyjnych.

* * *

**„KONWALIA":** Należy się zgłosić do II Wydziału Kuratorium Szkolnego i przedstawić sprawę tak, jak w liście do nas została opisana.

* * *

**OBŁĄK HELENA — WIEŚ HOLENDRY:** Jeżeli nie może Pani skłonić ojca, aby udał się do Poradni Przeciwalkoholowej, dobrze by było, gdyby Pani zwróciła się do Samopomocy Chłopskiej lub do Powiatowej Rady Narodowej. Należy przedstawić sytuację oraz niebezpieczeństwo, na jakie jesteście narażeni. Jeżeli zabiegi Pani nie odniosa skutku — prosimy napisać do nas ponownie.

* * *

**OSZUKANY UCZEŃ:** W sprawie niesumiennej dentystki powinien Pan się zwrócić do Związku Służby Zdrowia, ul. Jaracza nr 19, a nieuczciwe sprawki nie ujdą płazem.

* * *

**STAŁY CZYTELNIK Z CHOJEN:** W sprawie nieuiszczonej zapłaty za nadliczbowe godziny i święta powinien Pan się zwrócić do inspektora pracy. Gdyby interwencja nie odniosła skutku — sprawę można skierować do Sądu Pracy.

* * *

**Z. KRYSTYNA — ŁÓDŹ:** Należy złożyć podanie do wydziału personalnego PSS lub wymienionych w liście instytucji. Dobrzeby też było, gdyby Pani się zgłosiła do Urzędu Zatrudnienia. Czteroletnia praktyka daje rękojmię szybszego uzyskania pracy.

* * *

**WŁADEK — ZGIERSKA:** — W Okręgowej Dyrekcji Szkolenia Zawodowego (Piotrkowska 125) uzyska Pan nieodzowne informacje.

* * *

**TERENIA Z KALISZA:** Nie widzimy innego wyjścia, jak popracować solidnie przy pomocy korepetytora, aby nadrobić powstałą lukę, spowodowaną chorobą szkarlatyny.

## Komunikat TPPR

Biuro Okręgu Grodzkiego TPPR wzywa przewodniczących kół z terenu Łodzi do osobistego stawienia się w dniach od 26—28 bm. w godz. od 10—18 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 272b w celu pobrania instrukcji wyborczych na walne zebrania kół.

*Codzienna nowelka „Expressu".*

A, Kordasz

# Dzień dobrego Piotrusia

Piotruś obudził się dzisiaj dosyć wcześnie. Właściwie powinien był wstać, leżał jednak w dalszym ciągu w łóżeczku, przypominając sobie wczorajszy dzień.

A był to dzień pełen radości dziecięcych i urozmaiceń.

Zaraz z samego rana, udało mu się wślizgnąć do łazienki i wykraść tam pięć tubek pasty do zębów, należących do jego rodziny i trzech sublokatorów.

Pasta ta okazała się doskonałą farbą. Piotruś w sposób bardzo artystyczny wymalował nią najbardziej wyszukane desenie na podłodze pokoju jadalnego i zamalował lustra.

To była wielka atrakcja, urozmaicająca monotonność szarego dnia. Jednakowoż to przedpołudnie obfitowało jednak w inne niespodzianki.

Koło dziesiątej matka wróciła niespodziewanie z biura. Czuła się tak źle, że posłała Manię po mieszkającego w sąsiedztwie lekarza. Lekarz zbadał chorą, a wychodząc, uspokoił ją.

— To kamienie żółciowe! Rzecz bolesna, ale nie tragiczna!

— Co za kamienie? jakie kamienie? — Piotruś cokolwiek zajmuje się mineralogią. W swojej szafce przechowuje kilka szczególnie pięknych kamyków, które tego roku znalazł latem nad brzegiem rzeczki. Kamienie i kamyki mają najrozmaitsze zastosowania. Z większych buduje się domy, mniejsze to znakomita amunicja do rozpędzania wróbli, obiadających wiśnie. Ale, żeby przez kamienie ludzie chorowali, o tym Piotruś dowiaduje się po raz pierwszy!

Ojciec po powrocie z biura siedzi obok łóżka matki. Jest dla nie wyjątkowo dobry i troskliwy. Przyniósł jej nawet jakieś tam kwiatki.

— Mama połknęła kamień, a tatuś ciaćka się z nią i dał jej nawet prezent... Ciekawy jestem, co bym dostał od tatusia gdybym połknął nożyczki? bo przecież zjeść nożyczki, to większa sztuka, niż połknąć kamień! — kombinuje malec.

Odnalazł w szufladzie nożyczki, uznał jednak, że są trochę za wielkie, ażeby je przełknąć. Zaniechał więc tej myśli i przyszedł na chwilę do matki.

Chłopiec kocha ją bardzo, ale miłość ta jest nieco dziwna — bo w głębi duszy lekceważy trochę matkę i ma dla niej lekką pogardę.

Pogarda ta zrodziła się w nim od tego czasu, kiedy zauważył u niej cechę właściwą prawie wszystkim matkom. Nieraz za jakieś głupstwo, za źle odłożoną książkę, czy stłuczoną szklankę robiła taki krzyk, że można było ogłuchnąć. Natomiast kiedy zbroił coś gorszego (a tak było na przykład wczoraj z tą aferą z guzikami) popłakiwała tylko i wzdychała cicho.

— I co z ciebie wyrośnie? Jak mogłeś zrobić coś podobnego?

A ta historia z guzikami wyglądała w ten sposób.

Piotruś wymykał się czasem na podwórze, gdzie wraz z innymi dziećmi grał w guziki. To była wspaniała zabawa! Chłopak miał widocznie pociąg do hazardu, bo oddawał się jej z całym zapałem.

Niestety, onegdaj nie służyło mu szczęście, więc zgrawszy się do nitki, postanowił jednym zamachem odbić się i zrobić fortunę.

W nocy kiedy wszyscy spali, wstał z łóżeczka i uzbrojony w nożyczki, obszedł wszystkie pokoje lokatorów...

Nazajutrz lokatorzy nie poszli do pracy, a matka przez całe przedpołudnie chodziła po sklepach i dobierała guziki a potem wraz z Manią przyszywała je do sublokatorskich spodni, marynarek płaszczy i kamizelek.

Tak, tak! To był piękny, oryginalny wyczyn! Dzisiejszy dzień nie przedstawia się już tak atrakcyjnie!

Matka jest niezdrowa, nie poszła więc do pracy. Na chwilę jednak podniosła się z łóżka, ażeby nakarmić swojego jedynaka.

Rzecz zastanawiająca! Piotruś, który na podwórzu dokazuje cudów i zdradza jak najdalej posuniętą energię, sam nie umie zjeść śniadania. Mama troskliwie rozbija teraz skorupkę jajka i karmi łyżeczką swoją pociechę.

— Jedz kochanie!... Jedz moje złotko... To za mamusię... To za tatusia... To za ciocię Martę!...

Ciocia Marta, jak wilk wywołany z lasu, zjawia się przed południem. Jest gruba, zatroskana, zasapana. Czuć ją naftaliną czy czemś jeszcze gorszym. Piotruś nie lubi, kiedy ciocia Marta całuje go. A dziś na powitanie, wyściskała go i obśliniła obficiej niż zazwyczaj...

Piotruś jest na nią wściekły. A nie mogąc zademonstrować w inny sposób swojej niechęci, napluł na jej wiszące w przedpokoju palto.

To ulżyło mu znacznie. Zresztą zaraz potem zapomniał o ciotce Marcie, ponieważ zaabsorbowały go zupełnie inne sprawy.

Tyle, tyle miał do zrobienia przez dzisiejszy dzień! Przede wszystkim zakradł się do pokoju sublokatorów i posmarował im tłuszczem stalówki. Najstarszemu lokatorowi (temu, który pociągnął go raz za ucho, za to, że Piotruś wylał mu do łóżka miednicę wody) stępił brzytwę. Z kredensu wykradł ostatek tortu i zjadł go ukradkiem, ażeby grymasić potem podczas wieczerzy.

— Biedne dziecko nie ma apetytu! — narzekała matka, a ojciec zgadzał się z tym, że na lato trzeba go będzie posłać na wieś, do wuja Kornela.

I tak minął pracowity dzień Piotrusia. Chłopiec leży już w łóżeczku i śni mu się, że zakradł się do kuchni, gdzie wrzucił do gotującej się zupy wielką garść kamieni — że lokator, który wytargał go za uszy, jedząc potem zupę, złamał sobie na jednym z tych kamieni ząb, — że wypluł go na podłogę, a ciotka Marta poślizgnęła się potem na tym zębie i przewróciła na ziemię...

W tej samej chwili tatuś i mama nachylają się nad łóżeczkiem swojej śpiącej pociechy, a mama, patrząc na niego z zachwytem, szepcze:

— Patrz jak ślicznie wygląda teraz nasz dobry, złoty chłopczyk! Założyłabym się, że w tej chwili rozmawia we śnie z aniołkami...

# „Brygada szlifierza Karhana"

## cieszy się niesłabnącym powodzeniem



*Nie jest to rzecz przypadkowa, że właśnie w Łodzi — w tym mieście, gdzie z taką dumą, jakby to były biuletyny ze zwycięskiego placu boju, notujemy triumfy naszych racjonalizatorów i rekordy przodowników pracy — idzie w Teatrze Nowym trzeci już miesiąc świetna sztuka czeskiego robotnika Waszka Kani „Brygada szlifierza Karhana": prosta sceniczna opowieść o codziennym trudzie młodych fanatyków pracy, których ambicją jest zrealizowanie rocznego planu.*

*Przez dwa i pół miesiąca — codziennie wieczorem — tłumy widzów zgromadzonych w Teatrze Nowym, przeżywają dwie godziny estetycznych wzruszeń. Czasem, rozbawieni, śmieją się nieledwie do łez, czasem — podczas krótkiej minuty refleksji — mimo woli porównują wyniki własnej pracy z tymi, jakie osiągają młodzi entuzjaści z czeskiej fabryki czopów tłokowych w Sokolowie. Słowem bawią się, uczą i krzepią słonecznym optymizmem sztuki — a kiedy kurtyna opada, nie ma końca oklaskom...*

*Do pełnego powodzenia „Brygady szlifierza Karhana" przyczynia się koncertowa gra całego zespołu. Powyżej: Józef Pilarski, kapitalny odtwórca roli starego szlifierza Karhana.* **M.**

# Uczniowie i studenci

## walczą z analfabetyzmem

Wczoraj rozpoczął się w Łodzi jedenasty z rzędu kurs dla nauczycieli społecznych, którzy uczyć będą analfabetów czytania i pisania.

W charakterze społecznych nauczycieli zgłosili się przede wszystkim studenci i uczniowie wyższych klas szkół średnich. Miejsc było na kursie dla nauczycieli 50, kandydatów zapisało się 72.

Zapał, z jakim naszą młodzież zabiera się do tępienia analfabetyzmu, świadczy o tym, że bitwa z ciemnotą zostanie w Łodzi wygrana.

W lutym otwartych zostanie 40 kursów dla analfabeów. Ogółem czynnych jest w Łodzi 284 zespołów początkowej nauki. (at)

# Ksiażeczki radiofoniczne

## dla abonentów Polskiego Radia

Polske Radio wprowadziło od 1 stycznia r. b. raconalizatorski system rejestracji radioabonentów i inkasowania od nich opłat. Wszystkim radioabonentom wydane będą nowe dowody radiofoniczne, zawierające czeki płatnicze na 48 miesięcy.

Nowy system, dający rocznie ok. 150 milionów zł. oszczędności, zastąpi konieczność comiesięcznego odbijania ponad miliona rachunków i doręczania radioabonentom.

# Nowe agencje p.-t.

## w województwie łódzkim

W ostatnich dniach uruchomiono na terenie województwa łódzkiego osiem nowych agencji pocztowo-telekomunikacyjnych o pełnym zakresie nadawczo-odbiorczym.

Agencje te, które czynne są w godzinach od 8-ej do 15-ej, a w niedziele i święta od 9-ej do 11-tej, otwarte zostały w następujących miejscowościach: w Wielgim, k-Wielunia, Sadach Restarzewie Cmentarnym, Radostowie, Woli Krzysztoporskiej, Bałuczu, Pucznewie i Unewelu

## Mężczyźni nie są bezkonkurencyjni

# Kobiety-murarze dzielnie im dotrzymują kroku

## W nadchodzącym sezonie na budowlach łódzkich pracować ma około 3.000 kobiet — Zorganizuje się dla nich szkolenie, bursy i internaty

**W Łodzi powstała ostatnio Rada Kobieca przy Związku Zawodowym Pracowników Budowlanych, która roztoczy opiekę nad kobietami, zatrudnionymi w budownictwie. Zakres działalności Rady obejmie teren Łodzi i województwa.**

Utarło się jeszcze przed wojną przekonanie, że praca w budownictwie nie jest odpowiednią dla kobiety. Nikt też zresztą nie czynił starań by zbić to z gruntu fałszywe twierdzenie.

Dopiero po wojnie, kiedy zatrudnione w przemyśle budowlanym brygady kobiece zaczynały odnosić sukcesy wcale nie gorsze od zespołów męskich, zdanie to „wzięło w łeb". Kobiety coraz liczniej zasilały szeregi pracowników budowlanych.

Dało się to zauważyć także na terenie naszego miasta. **O ile np. na początku sezonu roku 1949 pracowało w budownictwie około 200 kobiet, to już jesienią było ich na budowlach 485. W całym okręgu natomiast pracuje w tej chwili w budownictwie 1.060 kobiet.**

Najważniejsze jednak, że każda z kobiet, która spróbowała szczęścia w budownictwie, jest z tego zupełnie zadowolona. Zamiast bowiem jakichś dorywczych zajęć zyskały stały i w dodatku bardzo intratny zawód.

Niewielu bowiem z nas orientuje się w zarobkach które przypadają w udziale kobietom zatrudnionym w budownictwie. A wiedzieć trzeba, że np. kobieta, która po odpowiednim przeszkoleniu fachowym stworzy jako murarz własny zespół kobiecy i bierze udział we współzawodnictwie pracy przy robotach taśmowych — **może zarabiać około 40 tysięcy złotych miesięcznie!** Trudno sobie wyobrazić, aby w innych gałęziach przemysłu otwierały się przed nią takie możliwości.

Niestety nie wiele tylko kobiet skorzystało dotychczas z tej okazji. Również i Związek Budowlany jakoś nie przykładał się do tej pory do przejawiania bardziej ożywionej działalności na odcinku werbowania kobiet do przemysłu budowlanego.

**Z chwilą jednak powołania do życia Rady Kobiecej sytuacja winna się zmienić radykalnie. Nowopowstała Rada, w skład której wchodzi 17 członkiń, weźmie się energicznie do pracy.**

Możliwości pozyskania nowych zastępów kobiet dla przemysłu budowlanego istnieją przede wszystkim na terenie naszego województwa. **W takich np. powiatach jak opoczyński, kutnowski, wieluński i in. znajduje się wiele młodych kobiet, nie posiadających po ukończeniu szkoły podstawowej żadnego stałego zajęcia. Kobiety te zwracały się już niejednokrotnie do terenowych oddziałów Związku o zorganizowanie dla nich specjalnego kursu przeszkoleniowego. Niestety nikt się tym jednak we właściwym czasie nie zajął.**

Obecnie sprawy te przejmie w swe ręce Rada Kobieca. Przy współudziale Powiatowych Rad Narodowych i oddziałów Związku przystąpi ona do organizowania szeregu kursów szkoleniowych, jak np. w Łowiczu gdzie przeszkoli się w najbliższym czasie około 100 kobiet. Po zakończeniu kursu będą one mogły pracować jako wykwalifikowani murarze i zbrojarze.

**Podobne kursy organizować się będzie również w Łodzi przy czym Rada wejdzie tutaj w porozumienie z Ligą Kobiet. Dla kobiet przyjezdnych urządzi się specjalne bursy i internaty. W poczynaniach tych Rada Kobieca dążyć będzie do tego, aby w sezonie budowlanym rb pracowało w budownictwie ogółem do 3 tysiecy kobiet.** (kł)

# Spontaniczna manifestacja

## robotników łódzkich na cześć delegacji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju

Wczoraj bawiła w Łodzi delegacja Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, która między innymi zwiedziła Państw. Zakłady Przemysłu Baw. nr. 2.

Kulminacyjnym punktem spotkania delegatów z robotnikami tych zakładów była masówka, jaka miała miejsce w Robotniczym Domu Kultury przy ul. Ogrodowej. Zgromadzeni w ilości przeszło 2 tys. osób robotnicy urządzili delegatom spontaniczną owację, a przemówienie przewodniczącego Franc. Komitetu Pokoju — Tillon'a przerywane było kilkakrotnie okrzykami na cześć wodza francuskiej Partii Komunist. Thoreza, walczącej klasy robotniczej Francji oraz wiecznej przyjaźni polsko-francuskiej.

W atmosferze braterstwa i entuzjazmu zakończono uroczystość odśpiewaniem Międzynarodówki. (w)



Goście na lotnisku w Warszawie

## Włókniarze z zagranicy

# pozdrawiają łódzkich kolegów

## Przedstawiciele Międzynarodowego Zrzeszenia Włókniarzy i Odzieżowców zwiedzili nasze zakłady pracy

**Wczoraj w Łodzi gościła delegacja Międzynarodowego Zrzeszenia Włókniarzy i Odzieżowców ŚFZZ, która wzięła udział w uroczystym wiecu zorganizowanym przez łódzki świat pracy w sali Sportowej Wimy. W atmosferze entuzjazmu i braterskiej przyjaźni, zebrani włókniarze łódzcy mówili o swych osiągnięciach w pracy, oraz o zadaniach, jakie mamy do wykonania w ramach Planu 6-letniego.**

**Wśród burzy oklasków kilkutysięcznych tłumów, wręczono włókniarzom z zagranicy piękny proporzec pamiątkowy, jako symbol jedności idei i interesów, walczącego proletariatu całego świata.**

Korzystając z przyjazdu gości z zagranicy, wśród których byli Edward Aubert — sekretarz Gen. Federacji Włókniarzy Franc., Teresa Noce — przewodnicząca Departamentu Włókniarzy ŚFZZ, przeprowadziliśmy rozmowę z wiceprzewodniczącą Międzynarodowego Zrzeszenia Włókniarzy i przewodniczącą Związku Włókniarzy Radzieckich — Nonną Murawiewą.

Opowiada nam ona o swych wrażeniach jakich doznała podczas zwiedzania łódzkich zakładów pracy PZPW nr 1 i PZPB im. Stalina.

...Dla mnie to wszystko co oglądałam u was własnymi oczami miało szczególną wymowę. Sama przecież jestem prządką. Dzięki władzy radzieckiej uzyskałam wyższe wykształcenie. Obecnie pracuję jako inżynier-włókniarz. ale serce mam takie same jak kilka lat temu. Robociarskie.

To robociarskie serce umie zrozumieć dobrze serca moich towarzyszek z łódzkich fabryk włókienniczych. Jestem szczęśliwą, że w oczach ich widzę taki sam zapał i entuzjazm, jaki oglądam w każdej minucie swojego życia w oczach ludzi radzieckich.

Murawiewa jest młodą i czarującą kobietą. Nie chce się wprost wierzyć, że ta smukła osoba, rozmawiającą z nami z takim młodzieńczym zapałem, jest już zasłużoną działaczką związkową oraz matką dwóch dorosłych córek, z których jedna ukończyła już Uniwersytet, druga zaś kończy medycynę.

— Kiedy patrzę na moje dzieci, przypominam sobie, iż mam już przecież 40 lat — dodaje z humorem — w ciągu dnia nie mam czasu o tym myśleć. I powiem wam jedno, nie warto o tym myśleć.

Praca, poczucie dobrze spełnionego obowiązku, najdrobniejsze nawet sukcesy i zwycięstwa dla wspólnej sprawy daje przecież tyle radości, że zapomina się o wieku.

Życzę Wam Kochani tego samego, abyście w powodzeniu w waszej pracy znalezli osobiste szczęście.

— Proszę, przekażcie te moje pozdrowienia całemu łódzkiemu światu pracy, a przede wszystkim mym polskim towarzyszom od maszyn przędzalniczych, selfaktorów i krosien. Żyjcie i pracujcie dla dobra Ojczyzny Waszej, dla narodu waszego, dla szczęścia ludu pracującego, na postrach naszym wspólnym wrogom!

Nonna Murawiewa mówi te proste, a tak piękne słowa, trzymając w ręku wiązankę czerwonych goździków. To pamiątka od robotników z PZPB im. Stalina. Takie same kwiaty otrzymali i inni uczestnicy delegacji.

— Czujemy się wśród was jak wśród prawdziwych towarzyszy i braci — mówią na pożegnanie. — Niech żyją robotnicy wszystkich narodów, walczący z imperialistycznymi podżegaczami do wojny. (w)

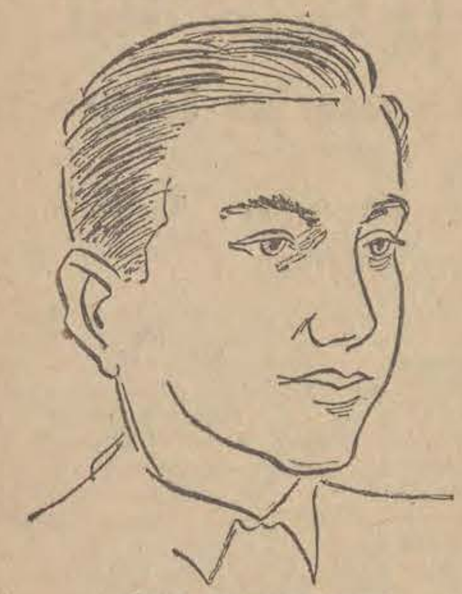
# Narzędzia i aparaty lekarskie

## produkujemy w dostatecznych ilościach

Dzięki poważnemu wzrostowi produkcji sprzętu lekarskiego zaspokoiliśmy już prawie całkowicie odczuwany jeszcze do niedawna brak igieł do zastrzyków, których nadwyżkę będziemy mogli nawet eksportować. Już w bieżącym roku dysponować będziemy również dostateczną ilością termometrów lekarskich.

Przemysł polski produkuje ponadto wystarczającą ilość aparatów krótkofalowych do elektryzacji, lamp do nagrzewania itp., tak, że i na tym odcinku nastąpiła w ostatnim okresie daleko idąca poprawa.

## Nasi przodownicy



JÓZEF KOSSAKOWSKI

19-letni podmajstrzy PZPW Nr 1 długo i z zapałem opowiada o swej pracy.

— Teraz to już jest dobrze — mówi. Ale kiedy przypomnę sobie początki, gdy jako jeden z pierwszych stanąłem w mojej fabryce do współzawodnictwa wierzyć mi się wprost nie chce, że te czasy były przecież tak niedawno.

— Nie chciano dać wiary, że współzawodnictwo pracy to przede wszystkim wielki awans dla każdego robotnika — wtrąca ktoś z boku, a Kossakowski dodaje:

— Była to nasza pierwsza batalia na odcinku nowych form pracy. Wyszliśmy z niej zwycięsko. Największą moją nagrodą jest odznaczenie jakie otrzymałem z rąk samego Prezydenta: Srebrny Krzyż Zasługi.

Józef Kossakowski, jeden z pierwszych przodowników młodzieżowego wyścigu pracy marzy o tym, aby w przyszłości zdobyć większe możliwości na odcinku włókiennictwa. Pragnie on uczyć się w Technikum Włókienniczym.

## TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ZIELONA ULICA" godz. 19.15.
Powszechny — „ROZBITKI" — godz. 19.15.
Nowy — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA" — godz. 19.15.
Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA"— godz. 19.15.
„Osa" — „ROMANS Z WODEWILU" — godz. 19.30.

## KINA

ADRIA — Wyspa bezimienna — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Sumienie — 16, 18.
BAJKA — Płomień Nowego Orleanu — g. 18, 20.
GDYNIA — Aktualności nr 4.
HEL — Trzeci szturm — 16, 18, 20.
MUZA — Potępieńcy — 18, 20.
POLONIA — Jan Rohacz z Dube — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Arinka — 18, 20.
ROBOTNIK — Mężczyźni w jej życiu — godzina 18, 20.
ROMA — Krwawa Wendetta — 18, 20.
REKORD — Dżulbars — 16; Milczenie jest złotem — 18, 20.
STYLOWY — Bogaty plon — 18, 20.
ŚWIT — 15-letni kapitan — 18, 20,
TĘCZA — Aleksander Puszkin — 16,30, 18.30, 20.30,
TATRY — Dzwonnik z Notre-Dame — 16, 18, 20.30.
WISŁA — Rajnis — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Jan Rohacz z Dube — 16.30 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Dni i noce — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Ali Baba i 40 rozbójników — 18. 20.

# Ekspedycja łódzkich hokeistów

## wyruszyła na podbój grodu Przemysława. — Czy poznańskim akademikom uda się rewanż za poniesioną porażkę?

Po ostatniej, nieznacznej zresztą, porażce z KTH (Krynica) ligowy zespół hokejowy ŁKS Włókniarz wyruszył wczoraj po południu w podróż do Poznania, gdzie będzie miał dzisiaj za przeciwnika drużynę tamtejszych akademików.

Nie licząc „oficjelów" i grona zapalonych kibiców, gromadka łódzka była wcale pokaźna. Bo wiedzieć trzeba, że kierownictwo ŁKS zabrało do Poznania aż... 15 zawodników! Wśród nich znajdują się: Makutynowicz, Styczyński, Kelm, Chodakowski, Meyer, Pruszkiewicz, Rączko, Starzewski, Łapczyński, Staniszewski, Koczewski, Król, Glamaczyński i Walczak.

Jak wiadomo, ostatnie spotkanie między ŁKS Włókniarz a poznańskim AZS-em zakończyło się wysokim zwycięstwem łodzian w stosunku 8:0. Temu też być może należy przypisać, że nastrój łodzian przed czekającym ich rewanżem w grodzie Przemysława nie pozwalał przypuszczać, że zostawią tam drogocenne punkty. Chociaż...

— ...nie można wszystkiego z góry przesądzać — twierdził bardziej ostrożny od zawodników kierownik sekcji, ob. Rutowicz. — Nie jest wykluczone, że damy sobie z akademikami radę, ale też liczyć się trzeba z tym, że AZS bardzo sobie na nas zęby ostrzy. Na pewno będzie robił wszystko, żeby się przed własną publicznością zrehabilitować. Ale czy coś wskóra, zobaczymy... W każdym bądź razie mecz będzie dla nich jak i dla nas bardzo ważny. Chodzi przecież o ósme miejsce!...

— A jak się czujecie po meczu z KTH?

— Pomimo wszystko — znaczący uśmiech ob. Rutowicza w tym miejscu dużo mówił — chłopcy nie mają go w kościach. Sądzę, że w tym sezonie będziemy mieli coś do powiedzenia. Tego zdania są również kryniczanie, którzy twierdzą, że hokeiści ŁKS Włókniarza mogą być dla naszych czołowych drużyn zupełnie równorzędnym przeciwnikiem. Szczególnie gorąco popierał to zdanie Czorich, „as" KTH...

— A co dalej niosą losy?

— Niedługo będziemy wypoczywali po meczu z poznańskim AZS-em. Jako następnego przeciwnika mamy hokeistów dawniejszego „Giszowca" — janowskiego „Górnika". Nie wiadomo tylko dokładnie, kiedy i gdzie będziemy z nimi grali. Jeśli bowiem pogoda nie ulegnie zmianie i utrzyma się taki mróz jak teraz, spotkanie rozegramy w niedzielę w Janowie. Jeśli natomiast temperatura spadnie, będziemy mieli okazję wypróbować w sobotę katowicki „Torkat". Na dwoje babka wróżyła...

— A co do wyniku?

— Też „na dwoje babka wróżyła". Lepiej przewidywać nieco ostrożniej, to i zwycięstwo jest później o wiele przyjemniejsze...

# Narciarze w Parku Ludowym

## Interesujące zawody dla łódzkiej młodzieży

2 lutego jest „dniem narciarza". W związku z tym Polski Związek Narciarski organizuje na terenie całego kraju masowe zawody narciarskie.

W imprezach tych Łódź nie chce pozostać w tyle za innymi okręgami, chociaż nie ma odpowiednich warunków terenowych. Ale przy dobrej woli i chęciach wszystko można zrobić.

**Toteż Łódzki Okręgowy Związek Narciarski postanowił zorganizować propagandowe biegi narciarskie, które odbędą się 2 lutego w Parku Ludowym na Polesiu.**

W czasie tych zawodów rozegrane zostaną cztery konkurencje, przeznaczone dla młodzieży szkolnej oraz zrzeszonej w klubach sportowych: **dla dziewcząt — bieg na 1500 metrów, dla chłopców od 14 do 16 lat — bieg na 1,500 metrów, dla chłopców od 17 do 19 lat — na 3.000 metrów i dla młodzieży powyżej 20 lat — na 5.000 metrów.**

Najlepszy uczeń i uczennica, startujący w każdym biegu, otrzyma nagrodę Kuratorium. Dalsze nagrody ufundował ponadto Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej i Okręgowa Rada Związków Zawodowych.

Zgłoszenia w terminie do 29 bm. kierować należy do ŁOZN (Curie-Skłodowskiej 28), podając imię i nazwisko, datę urodzenia oraz trasę, przewidzianą dla danego wieku. Szkoły i Zrzeszenia winny nadsyłać zgłoszenia zbiorowe.

# Umasowienie kultury fizycznej

## głównym zadaniem łódzkiego sportu związkowego

Poważnymi osiągnięciami w dziedzinie upowszechnienia wychowania fizycznego i sportu poszczycić się może sport związkowy w okręgu łódzkim. W wyniku reorganizacji sportu związkowego utworzono w okręgu łódzkim 44 kluby i 108 kół przy zakładach pracy. Szczególnie ożywioną działalność wykazł sport związkowy w imprezach masowych. Tak np. w Biegach Narodowych wzięło udział 4.500 związkowców, w masowej nauce pływania uczestniczyło 1.365, a w Marszach Jesiennych przeszło 11 tys. związkowców.

Na szczególne podkreślenie zasługuje współpraca, jaką kluby i koła robotnicze nawiązały z Ludowymi Zespołami Sportowymi, urządzając wspólne zawody, dostarczając instruktorów, sprzętu itp.

W roku bieżącym łódzki sport związkowy postawił sobie jako naczelne zadanie pełną realizację wytycznych Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Szczególny nacisk zostanie położony na dalsze upowszechnienie wychowania fizycznego wśród szerokich rzesz ludzi pracy oraz nadanie działalności sportowej wyraźnej linii ideologicznej, zgodnej z zasadami marksizmu-leninizmu.

# Co będzie z salą w „Ognisku"?

## Piłkarze ŁKS Włókniarz nie mają gdzie trenować

Spotkaliśmy wczoraj kierownika sekcji piłkarskiej ŁKS Włókniarza. Po niezbyt wyraźnej minie można było wnioskować, że coś się w pracy nie klei. I rzeczywiście.

— Kłopotów co niemiara — oto jego pierwsze słowa. — **Już od 15 stycznia mieliśmy dostać salę w „Ognisku", ale jak do tej pory jeszcze przydziału nie ma.** Rzecz prosta, że chłopcy są trochę rozgoryczeni...

— A propos chłopcy. Co słychać z narybkiem?

— Już teraz można powiedzieć, że w najbliższym sezonie mieć będziemy w drużynie ligowej pięciu „murowanych" juniorków Jest to bardzo dobry materiał: 18 latek, kondycja jak się patrzy i przede wszystkim odpowiedni wzrost. Wszyscy są naszymi wychowankami. Na pewno coś z nich wyrośnie...

— Jaką będziecie prowadzić zaprawę?

— Zmieniamy w tym roku system. W pierwszej fazie główny nacisk położymy na gimnastykę i pływanie, a w drugiej na ćwiczenia z piłką na sznurku itd. **No, ale do tego potrzeba sali, sali i jeszcze raz sali!...** Bo przecież 1 marca, nawet jeśli będą mrozy, musimy wyjść na boisko, ażeby chłopców „przewietrzyć" i przyzwyczaić do świeżego powietrza....

# Kto wygra?

W niedzielę, dnia 29 bm. odbędzie się w Łodzi w sali Stow. „Ognisko" przy ul. Moniuszki 4-a o godz. 12-ej mecz koszykówki z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ligi, pomiędzy ZKS „Kolejarz" (Ostrów Wlkp.) a ŁKS Włókniarz. Drużyna „Kolejarza" wykazuje ostatnio doskonałą formę. Stąd też mecz zapowiada się interesująco.

# „Pierwszy krok"

## dla zwolenników łyżwiarstwa

ZKS Ogniwo uruchomił wczoraj lodowisko na kortach tenisowych w Parku Poniatowskiego i już na następną niedzielę przygotowuje miłośnikom łyżwiarstwa miłą niespodziankę. Mianowicie o godz. 10 odbędzie się wewnętrzno-zrzeszeniowy „pierwszy krok łyżwiarski". Zarząd Zrzeszenia zaprasza wszystkich chętnych do jak najliczniejszego wzięcia udziału w tej imprezie.

# Moderówna zmienia barwy

Znana lekkoatletka, b. mistrzyni Polski w sprintach — Moderówna, przeniosła się do Gdańska, gdzie otrzymała pracę w Zakładzie Osiedli Robotniczych jako inżynier-agronom. Moderówna zgłosiła akces do sekcji lekkoatletycznej Budowlani — Lechia.




— Panie — rzucił z pasją Zaremba, — przestań mnie pan łączyć w swych szacherkach!

— Kiedy właśnie muszę. A pan niech nie gra roli niewiniątka. Powiem panu tylko jedno słowo — S M O L I K ...

Zaremba wstrzymał oddech. Aa... więc to tak... szantaż...

— Co tu ma do rzeczy Smolik? — spytał wolno.

— Wiem wszystko. Ażeby panu nie robić już żadnych złudzeń, to i ja się przedstawię. Kilkanaście wieczorów jeździł pan razem ze Smolikiem na pewną, małą, ciemną uliczkę, gdzie Smolik zostawiał ciężkie paczki. Te paczki odbierałem od niego ja. Tak, ja. I sprzedawałem, gdzie należało. Przez moje ręce przepływały pieniążki, które pan także dostawał, panie dyrektorze.

Zaremba w miarę słów Romana zapadał się coraz głębiej w swym fotelu. Wiedział tylko jedno. Musi się wyrwać z tej matni. Szczecin, Szczecin — wybawienie! A tamten wymuskany laluś o błyszczących oczach trzyma go w matni!

— Czego pan chce? — wykrztusił wreszcie z wściekłością.

— Powiedziałem. Zrobimy razem tę robotę na fabryce. A potem zwiejemy.

— A ja, nie chcę! — poderwał się w nagłej pasji Zaremba. — Nie chcę już żadnych świństw! Mam was dosyć! Nie chcę już żadnych takich interesów. Precz mi stąd!

Ostatnie słowa powiedział podniesionym głosem. Roman podniósł się powoli.

— Więc pan się nie zgadza?

— Nie Nie chcę mieć z takimi szubrawcami do czynienia!

Roman stracił raptownie panowanie nad sobą. Cały plan rozsypywał się w gruzy. Wzrok jego padł ku niedomkniętej szafie. Zmrużył oczy.

— Pan się z tego tak łatwo nie wykpi, panie dyrektorze. To, co wiem o panu, kosztuje dużo pieniążków!

Zaremba rzucił rozpaczliwe spojrzenie ku kasie. Tam się kryło jego wybawienie. I miałby to oddać temu znienawidzonemu człowiekowi?

— Ile pan chce? — rzucił ochrypłym głosem.

— Trzy miliony złociszów, — rzekł powoli Roman.

— Trzy miliony złotych?! — wykrzyknął desperacko Zaremba. — Tyle chcesz wyłudzić ode mnie, ty łotrze! — czerwona mgła zalała mu oczy. Nie wiedział, co się z nim dzieje. Czuł tylko jedno — że ten oto nienawistny człowiek stoi na jego drodze. Na drodze do ratunku! Ręka jego dotknęła wypukłości w tylnej kieszeni spodni. Rewolwer!

Zadrżał wpółprzytomny.

— Nie, łotrze, nie wyłudzisz ode mnie ani grosza!

Roman dojrzał czujny błysk jego oczu, zauważył szarpnięcie prawej ręki. Chwycił ciężki przycisk, leżący na biurku i rzucił... W tej samej sekundzie rozległ się strzał. Zatoczyli się jednocześnie obaj. Roman, trafiony kulą między oczy i Zaremba, ugodzony ciężkim, masywnym przyciskiem z brązu.

Roman padł odrazu na podłogę. Zarembie pociemniało w oczach, zatoczył się w tył, poszukał rozpaczliwie oparcia dla rąk, natrafił na uchylone drzwiczki od kasy, oparł się o nie całym ciężarem, rozsypał leżące na brzegu banknoty i zwalił się ciężko na podłogę. W tym momencie wpadli do pokoju Zarembina i Mróz.

— — — — — — —

Pół godziny potem Mróz zeznawał przed komisarzem. Irytowały go podejrzliwe spojrzenia milicjantów.

— Pan po co pojechał do willi dyrektora Zaremby?

— Sprawy związane z fabryką.

— Sprawy fabryczne załatwia się na terenie fabryki. Tego dnia dyrektor Zaremba był w fabryce.

— Wyszedł wcześnie i nie zdążyłem porozmawiać z nim.

— Trzeba było poczekać do jutra.

— Jutro miał wyjechać dokądś na parę dni.

(D. c. n.)

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięcznie zł 135. Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-11072